

**Bô Yin Râ**

# **DROGA DO BOGA**

Tytuł oryginału  
**DER WEG ZU GOTT**

Przekład  
**Franciszek Skąpski**

**Nowy Sącz 2018**

***Księgi Bo Yin Ra,***

*zarówno w oryginalnym języku niemieckim, jak i w przekładach na język polski, znajdują się w Polsce niemal we wszystkich głównych bibliotekach uniwersyteckich i wielkomiejskich.*

*Niniejsze wydanie dostępne jest w wersji elektronicznej na stronie:*  
***www.boyinra.org.pl***

**WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE**

**przez księgarnię Kobera w Bernie**

**(*www.koberverlag.ch - info@koberverlag.ch*), która wydaje księgi Bo Yin Ra w oryginalnym - niemieckim języku.**

Czyniąc zadość wymaganiom prawa autorskiego  
zaznaczam, że w życiu doczesnym nazywam się  
Józef Antoni Schneiderfranken, natomiast w moim  
bycie wiekuistym byłem, jestem i pozostanę tym,  
który te księgi podpisuje

**BO YIN RA**

UROJENIE I WIARA  
NIEZAWODNA WIEDZA  
SEN DUSZ  
PRAWDA A RZECZYWISTOŚĆ  
TAK I NIE  
WIELKA WALKA  
O DOSKONAŁOŚCI

WIDZĘ CIĘ PRZYJACIELU MÓJ,  
W POŚPIECHU I GORĄCZCE !  
DO JAKIEGO CELU PODAŻASZ ?

Tak zapytywałem już niejednego i wymieniali mi różne cele. Ach, jakże nieliczni wiedzieli, że śpieszą do byle jakiego celu, gdyż zgubili Drogę wiodącą ku wysokiemu celowi, który niegdyś spodziewali się osiągnąć:

- zgubili DROGĘ DO BOGA!

## UROJENIE I WIARA

Nie mam zamiaru poruszać pytania: czy jest "koniecznością" dla człowieka tej ziemi wierzyć w Boga?...

Wszyscy, którzy tego rodzaju wiarą żyli we wszystkich strefach kuli ziemskiej, zawsze dawali odpowiedź twierdzącą!

Fakt ten zdyskredytował wielce zarówno samo pytanie, jak i wszelką na nie odpowiedź....

Chcę tu zadać pytania, jak się to stało możliwe, iż oto człowiek ziemski twierdzi, jakoby wierzył w BOGA!?!

Istnieje wiele "świętych ksiąg narodów starożytnych, w których wyczytać można, jak to ongi tu i ówdzie "Bóg" "ukazywał się" człowiekowi wierzącemu.

Jeżeli taki szczęśliwiec utrzymuje, iż wierzy w tego właśnie Boga, to ma wobec siebie samego po temu zupełne prawo.

Cokolwiek tedy mogło mu się "ukazać"-  
uważa on to zjawisko za "Boga", a gdy  
potem mówi, że "wierzy", to wyraża nic wię-  
cej ponadto, iż wierzy w pewne zjawisko a  
nie widzi urojenie, które mu każe mniemać,  
jakoby ujrzał "Boga". - - -

Jakże więc ty, któremu nic podobnego się  
nie przytrafiło, chcesz utrzymywać, że wie-  
rzysz w Boga?? -

Jedynie w myślach swoich wymyśli-  
łeś sobie jakiegoś "Boga" na obraz i podobień-  
stwo swoje!

W tym obrazie podniosłeś siebie sa-  
mego do doskonałości, a ów wymyślony  
przez ciebie obraz uznajesz za "Boga". - -

Obrazochwalcą jesteś i sługą bożka  
przez siebie stworzonego!

Nie możesz się wyzwolić z ciasnego kręgu  
i tak oto stajesz się więźniem ciasnego uroje-  
nia!

A że sam kształtować musisz to, co chcesz mieć ukształtowane, sądzisz więc, iż ktoś też musiał ukształtować ten świat szeroki, dostępny twoim zmysłom i owego jedynie z powodu ciasnoty twych pojęć, domniemanego twórcę zwiesz swoim, "Bogiem" - własne więzy urojenia zwiesz "wiarą" swoją. - -

Widzisz w tym z zewnątrz otaczającym cię świecie bardzo wiele rzeczy urządzonych tak, jakby miały służyć jakiemuś określonemu celowi, a że ty sam, jako twór tego właśnie świata, w podobny sposób dążysz do osiągnięcia odpowiednimi środkami własnych celów, wyobrażasz więc sobie, że poza tymi sprawami stoi ktoś, kto podobnie jak ty, usiłuje w ten sam sposób osiągnąć swoje cele. - -

Nie dostrzegasz, że daleko więcej rzeczy na tym świecie bardzo mało odpowiada takiej celowości i że ów dążący do celu "stwórca" musiałby być najgorszym partaczem - jeszcze niedołęźniejszym niż jego rzekomy "twór" - gdyby jak chce twoje urojenie, można było z jakiegoś dzieła wy-



wnioskować, że pewne cele osiągnął, natomiast innych nie osiągnął. - -

Nie dostrzegasz, iż bardzo często nawet to, co wydawało ci się "celem", zostało osiągnięte po to tylko, aby przez coś innego, co również wydawało ci się nader celowe, zostało zburzone. - -

Tu zatrzymujesz się, ale na nic nie bacząc w swym urojeniu wysuwasz jakąś "niezbadaną głęboką mądrość", która się posługuje nonsensem, by rządzić sensownie. - -

Z tego, że we wszystkich czasach i u wszystkich ludów tej ziemi człowiek coś sobie stwarzał, by potem korzyć się przed tym swoim tworem, wyciągasz wniosek, że i twój twój urojenia musi odpowiadać jakiejś rzeczywistości, ponieważ zaś myśl twoja mogła go wymyślić, "wierzysz" tedy, iż istnieje "Bóg", któregoś sam sobie stworzył i potrafisz o nim wiele różnych rzeczy powiedzieć. - - -

Doprawdy nie jesteś zbyt skromny, a nawet w swej tyle zachwalanej "pokorze przed Panem" nie uświadamiasz sobie, jak

dziwnie wyprowadzasz z siebie samego istnienie swego "Boga"! - -

Ty masz swój byt tu, przeto i twój przez ciebie stworzony "Bóg" - ponieważ tak chcesz - "musi" również gdziekolwiek w jakimś "niebie" przebywać!...

Czy umiesz tylko powtarzać to, co inni ci przedtem powiedzieli o "Bogu" i "przymiotach Boga", czy też gardzisz tego rodzaju starymi baśniami i chcesz sam wymyślić sobie "Boga", wciąż jesteś w tym ciasnym zaczarowanym kole, zakreślonym przez twój dumnie się panoszący zabobon, choćbyś czuł się "wyższy" ponad wszelką "wiarę" i duchowo "wolny"! - - -

Od takiego zaślepienia chcę cię zwolnić, przyjacielu i chcę ci pokazać, że jednak możliwa jest "wiara w Boga". - -

Chcę ci pokazać, że jednak trzeba wierzyć w "Boga", który nie powstał z twego lub mojego urojenia, ciasnego urojenia, a którego żaden "dowód", czerpiący swą siłę jedynie z myślenia, osiągnąć nigdy nie może! - - -

Przede wszystkim więc ustalić musimy, co będziemy tu rozumieli przez słowo "Bóg".

-

Już pierwsze moje słowa jasno ci wskazują, iż słowem "Bóg" określam nie jakieś błędne urojenie myśli - urojenie, wydające się rzeczywistością tylko szaleńcowi! -

My chcemy się zbliżyć do rzeczywistości, której myśl nigdy objąć nie zdoła! - -

Pragniemy spotkać na naszej drodze wiekiście Bytującego! Trzeźwy i jasny musi być twój wzrok wewnętrzny, jeśli masz go rozpoznać! - -

Musisz zapomnieć o mamiłach twójego myślenia! -

To co cię spotyka, to owo Jedyne, nie znajdujące obok siebie nic wtórnego, które jednak w nieskończonej mnogości samo siebie objawia, gdziekolwiek może stać się objawieniem! - - -

Ty sam jesteś jego objawieniem, chociaż jeszcze nic o tym nie wiesz, tylko w tobie samym objawiające się może się stać uchwytnie dla tego, komu się objawia! - - -

Dotąd miałeś w samym sobie do czynienia z ułudą, teraz jednak masz odnaleźć w samym sobie prawdę! - -

Nietrudno ci tam będzie odróżnić, co jest prawdą, a co łudzeniem siebie! -

Ci, co dali się omamić złudzeniom i następnie ocknęli się ze snów, tracili częstokroć wszelką odwagę, obawiali się bowiem ulec nowemu złudzeniu, tak iż tylko z wielkim trudem przyszło im nie poczytywać za złudzenie p r a w d y, kiedy się z nią spotkali...

Nie powinieneś tedy ich wzorem poddawać się rozgoryczeniu, gdyż to, co ci się dziewięćdziesiąt dziewięć razy nie udawało, może ci się udać za setnym razem! - -

Któż wie, czy już przedtem nadszedł twój czas, spotkania z prawdą?!

Może w niecierpliwości swojej chciałeś ją spotkać na drodze, której ona musi unikać?! -

- -

Jeżeli jednak jesteś na dobrej drodze i przygotowany do jej poznania, tedy zaprawdę nie będziesz miał więcej wątpliwości, czy masz przed sobą prawdę, czy też stworzoną przez siebie złudną marę, która ci się w tobie ukazuje. - -

Wiekuista prawda objawi ci się w tym, co jest prawdą w tobie samym!...

Światło samo z siebie płynące oświecili cię, a z wszystkich kaganków, które kiedykolwiek sam sobie stworzyłeś, by oświecić swą drogę, zaledwie staną się widoczne w tej światłości. - -

Ujrzysz własne życie w jego wieczystej pełni, dzięki potędze światła ujrzysz siebie powstającego z martwych w mroku grobu ziemskiego!...

Znajdziesz siebie samego w jedności z "Bogiem" - źródłem wszelkiego Bytu!- -

A gdy rzekniesz do siebie "JA", wtedy dopiero zrozumiesz, żeś "imię" Jego święcić powinien! - - - - -

Podczas gdy w ten sposób przemawiam do ciebie, odczuwasz w sobie jakąś moc wewnętrzną - bądź dającą się wyraźnie odczuć, bądź też tylko kołącą nieśmiało do szczelnie zamkniętej furty twego serca...

Jest w tobie coś, co pojmuje słowa moje lepiej niż twój rozum, który chce przyswoić sobie tylko sens zdań! - - -

Owo "coś" - to siła wiary, którą nosisz w sobie, ale jej jeszcze nie znasz! -

Zaledwie zdołasz uwierzyć, że się ona w tobie znajduje! - -

Od wczesnej młodości zbyt oddawałeś się myśleniu i sądzisz, że w nim jedynie znajdziesz wszelką pewność, ostateczną, jaką tylko człowiek osiągnąć może! - -

Otóż oszukało cię tysiącrotnie myślenie twoje, a dziś jeszcze jesteś niewolnikiem tego, coś sam sobie wymyślił! -

A jednak lękasz się stoczyć w pustkę nicości, gdybyś czemuś innemu zaufał bardziej niż swemu myśleniu!...

To właśnie ten lęk chce cię powstrzymać od tego, abyś zaufał potędze wiary! - - -

Na próżno jednak słuchać będziesz słów moich, dopóki przemawiać mają one jedynie do twego rozumu i tylko w myśleniu będziesz pragnął znaleźć dla niech potwierdzenie! -

Nie sądź, iżbym spotwarzał siłę myślenia!

Wiem doskonale, że w tym życiu ziemskim jest bardzo wiele rzeczy, które tylko dojrzały rozum może zbadać, z całym przekonaniem potrafię uszanować zdobycze, jakie ludzkość zawdzięcza swoim myślicielom! - -

Lecz co innego jest to, co się daje wymyślić, a co innego to, co jedynie wysoka siła wiary może ci udostępnić! - - -

Zrozumiesz, że nie mówię tu bynajmniej o jakimś "wierzeniu", które "przyjmuje za prawdę" to, w co "wierzy"! -

Takie przypuszczenie wydaje mi się niegodne słowa "wiara"! -

Siła wiary, o której tu mówię, jest za prawdę innego rodzaju!...

Tu nie ma żadnego urojenia ani mniemania, żadnego przypuszczenia ani wnioskowania!

Kto się powierza sile wiary, choćby odczuwał w sobie dopiero najlżejsze jej przejawy, ten na pewno nie będzie potrzebował wyrabiać sobie jakiegoś sądu! -

Lecz od razu odczuje, że rządzi nim siła, która go doprowadzić może do niejednego nowego poznania, jakiego "ciało i krew" nigdy by mu nie dały! - -



To co teraz odczuwasz w sobie, czego jednak nie potrafisz wytłumaczyć, to siła wiary - tylko być może na razie w swej najsłabszej postaci...

Jest w tobie coś, co gotowe byłoby zgodzić się na poprzednie słowa moje, gdyby rozum twój nie usiłował temu przeszkodzić wszelkiego rodzaju zarzutami. - -

Jeśli chcesz zawsze pozostawać kornym niewolnikiem swego myślenia, niewiele będziesz mógł oczekiwać od siły wiary, która chce cię widzieć wolnym i nie skrepowanym żadnymi więzami! -

Skoro tylko zdołasz wyrwać się z pęt myślenia swego, czynna się stanie w tobie siła wiary!

Wyśmiałyś rzemieślnika, który by chciał siekierą rąbać żelazo, i głupcem nazwałbyś każdego, kto by chciał szkło ciąć piłą! -

Ty jednak i teraz usiłujesz czynić coś podobnego - i jeszcze nie zdajesz sobie sprawy, iż oszukujesz samego siebie! -

Zgoła nieodpowiednimi środkami starasz się osiągnąć to, co nigdy w ten sposób osiągnąć się nie da!...

Równie dobrze mógłbyś chcieć ścinać drzewa scyzorykiem lub dobywać rudę gołymi rękami!

Ja jednak mogę ci powiedzieć, że siła myślenia jest wprawdzie dobrze wypróbowanym narzędziem, gdy chodzi o przenikanie spraw ziemskich - lecz nie nadaje się z chwilą, gdy dążysz do poznania rzeczy z Ducha pochodzących! -

Tutaj może ci być pomocna tylko siła wiary!

Nie sądź, jakoby ona była mniej odpowiednia do tego, by obdarzyć cię pewnością, jaką daje ci siła myślenia w sprawach, gdzie jest ona jedynie przydatnym do tego narzędziem! - -

Wciąż jednak łączysz jeszcze ze słowem "wiara" tylko pojęcie "przyjmowania za prawdę" tego, w co się "wierzy" lub sądzi, że się "wierzy"!

Siła wiary jest to pewność wewnętrzna, że się osiągnie to, co ona obiecuje! - - -

Gdy w ten sposób starasz się "wierzyć" w Boga, z pewnością nie będziesz dawał wiary tym, którzy usiłują ci podawać za prawdę dawne urojenia, wylęte w ciasnym kręgu ich własnego pojmowania! - -

Samemu sobie tylko wierzyć będziesz odkąd zaufasz sile wiary! - -

W sobie samym znajdziesz ją czynną, a co ona ci objawi, znajdzie w tobie samym uzasadnienie! - -

W sobie przeżywać będziesz to, o czym cię ona pouczać może! - - -

A tylko to, przyjacielu mój, co przeżywasz w sobie, stanie się twoją własnością! - - -

Nie wolno ci nigdy mienić "pewnością" tego, czego byś nie był tak pewny, jak swego własnego ciała ziemskiego! - -

Czego nie możesz pojąć, tak jak pojmujesz sam siebie, tego z pewnością nie pojąłeś! - -

Czegoś, w co nie możesz "wierzyć" tak, jak wierzysz we własne życie, nie powinieś nazywać "wiarą"! - -

Chcę przywieść cię do "wiary", - do takiej wiary, za którą wobec siebie samego możesz ponosić odpowiedzialność!

Chcę cię poprowadzić do "wiary", której się nigdy nie zaprzesz!

Chcę cię przywieść do takiej "wiary", która przetrwa dni twoje na ziemi!

Wtedy dopiero będziesz mógł zaświadczyć, iż naprawdę musisz wierzyć w "Boga"! -  
-

Wtedy dopiero i ten, w kogo "wierzysz" będzie mógł uznać cię za "wierzącego". - -

Przedtem każde „wyznanie wiary” jest kłamstwem!

Zanim to nastąpi - wszelkie "wyznanie wiary" jest tylko przyznaniem się do własnego lub czyjegoś urojenia, uważanego za święte! -

Gdy jednak choć raz doświadczysz tego, co tu się doświadczyć daje, będziesz na przyszłość wolny od wszelkich urojeń! - -

Jeśli doznasz tego, czego ci tylko siła wiary pozwoli doznać, zdobędziesz pewność, której ci po wieki nikt odjąć nie zdoła!  
- -

Jeśli zawierzysz sile wiary, zaprawdę dojdiesz kiedyś tam, kędy masz pełne prawo czynić wyznanie:

"Wierzę w BOGA"!

## NIEZAWODNA WIEDZA

Nigdy oczywiście nie dojdiesz do niezawodnej "wiedzy", o ile przedtem nie oświetli ci drogi siła wiary! - - -

Słuchaj, oto i ja chadzałem niegdyś po manowcach, dopóki nie znalazłem siebie samego! -

I ja byłem niewolnikiem własnego urojenia, zanim nie odnaleźli mnie ci, do których grona należałem na długo przed owym czasem, kiedy doczekałem się wreszcie ziemskiej powłoki jako syn tej ziemi! - - -

Mogę ci dać wiadomość o tym, co daje pewność, gdyż i ja przedtem musiałem w sobie przeżyć, co znaczy urojenie! - -

Kto słucha moich słów - znajdzie pewne przewodnictwo!

Zaprawdę poznałem drogę wiodącą do celu i sam stałem się "drogą" pierwiej, zanim mi powierzono zadania wskazywania drogi innym! - - -

W wiecznie promieniującym świetle stałem się świadom samego siebie, a wówczas dopiero nałożono na mnie obowiązek niesienia światła wszystkim pogrążonym w ciemnościach! - - -

Wtedy dopiero polecono mi budzić ze snu ciemności wszystkich tych, których słowa moje dosięgnąć zdołają! - - -

I ja niegdyś musiałem zaufać sile wiary, zanim doszedłem do niezawodnej wiedzy! -

A żądano ode mnie większej ufności, niżli ty kiedykolwiek masz okazać! -

I nastał dzień, w którym musiałem się przygotować do opuszczenia na zawsze tego życia ziemskiego, a tylko siła wiary mogła mi dopomóc sprostania próbie, która w wyniku mogła pociągnąć zarówno koniec mego życia ziemskiego, jak i nieprzeczuwalne, a tym bardziej nieuświadomione życie na jawie w rzeczywistości....

Mogę ci przeto z całą pewnością zaświadczyć, że sile wiary zaufać można!

I dalej mogę ci powiedzieć, że im bardziej zaufasz sile wiary tym bardziej zbliżysz się do niezawodnej wiedzy! - - -

Tutaj "wiara" i "wiedza" w żadnym razie nie są ze sobą w sprzeczności, gdyż to, co nazywam tu "wiarą", jest warunkiem nieodzownym dojścia do wiedzy! - - -

Dopiero siła wiary tworzy w tobie możliwość wiedzy niezawodnej! - -

Dopóki jeszcze opanowuje cię zwątpienie i nie jesteś zdolny zaufać sile wiary nie możesz się spodziewać, że się staniiesz kiedykolwiek "Wiedzącym"! -

Istnieje tu jakby łańcuch, którego ogniwa wiążą się jedno z drugim.

Konieczna jest ufność w siłę wiary, a ta właśnie siła wiary stwarza w tobie ufność niezbędną do osiągnięcia wiedzy! - - -



"Wiedza" nie jest tu poznaniem jakiegoś związku przyczynowego!

"Wiedza" jest niezbitym przekonaniem wewnętrznym, które nie zna już żadnego zwątpienia i jest samo w sobie ugruntowane! - -

Kto taką wiedzę osiągnął, dla tego "dowód", jakiego wymaga ziemską wiedza rozumowa, jest rzeczą podrzędnej wagi i całkiem zbędną, ponieważ już sama jego wiedza jest dlań zarazem dowodem tego, co poznał! - - -

Jak człowiek naciskając guzik dzwonka elektrycznego nie potrzebuje z góry "dowodu", że oto dzwonek zadźwięczy, jak nie potrzebuje znajomości związku przyczynowego, który powoduje dźwięk dzwonka, tak Wiedzący w duchu bez "dowodów" dochodzi do wiedzy swojej i nie troszczy się o przyczynową łączność ogniów, niezbędną by ta wiedza dotarła do jego świadomości...

Kto chce dojść do wiedzy tak niezawodnej, jak niezawodnie widzi człowiek mający

oczy, chociaż zupełnie nie może wyjaśnić sobie całego zachodzącego tu procesu, ten musi wyjść z założenia, że wiedzy swej nie osiągnie bez wysokiej pomocy, jak człowiek widzący musi przyjąć, że może po prostu widzieć, choć bardzo subtelny organ jego ciała służy mu do tego...

Tak tu, jak i tam należy spełnić pewien warunek wstępny, jeśli mamy osiągnąć cel naszych dążeń. -

Najłżejsze zmętnienie "soczewki" oka pozbawi cię zdolności widzenia lub co najmniej przeszkadzać ci będzie. Tylko za pomocą dobrego organu twego ciała masz możliwość widzenia. -

A jeśli chcesz oglądać dale gwiazdne lub rozpoznawać jeszcze i rzeczy nieskończenie małe, wówczas potrzebna ci będzie pomoc instrumentów optycznych, które sobie człowiek wymyślił i nauczył się sporządzać. -

Wszystko to wydaje ci się zgodne z porządkiem rzeczy i oczywiście nie będziesz od siebie wymagał, abys mógł patrzeć bez pomo-

cy oka lub też żeby pierścienie Saturna ukazały ci się wyraźnie bez użycia teleskopu. - -

Ba, od dawna już wiesz, że i najdoskonalszy teleskop nie będzie ukazywał ci najdalszych gwiazd i że przez najlepszy mikroskop nie uda ci się dojrzeć owych najdrobniejszych tworów, które możesz jeszcze odkryć, aczkolwiek nigdy oko ludzkie ich nie oglądało. -

Sądysz jednak, że w sprawach Ducha możesz się obejść bez wszelkiej pomocy!

-

Twój "Bóg" jest dla ciebie na to, żebyś był z nim "za pan brat" i żądasz w zuchwałej "zarozumiałości" straciwszy wszelką "miarę" - żeby pomiędzy tobą i twoim "Bogiem" nic innego stanąć nie śmiało...

Podobny jesteś do dziecka, chcącego schwytać księżyc, ponieważ nie wydaje mu się oddalony bardziej niż zabawka, którąś mu na oknie zawiesił! - -

Pomiędzy ludźmi tobie podobnymi czynisz już tu na ziemi jednak ogromne różnice i ustopniowania. -

Jakkolwiek byś zwał tych "wielkich", przed którymi chyliasz czoła - zawsze są to ludzie tobie podobni, jeśli nawet przewyższają cię wiedza czy zdolnością, mądrością czy siłą, czy choćby tylko z dawna odziedziczoną władzą. - -

Jakże nisko musisz stawiać Królestwo Ducha, jeśli nawet nie domyślasz się, że i w tym królestwie stopnie następują po sobie i że wznosi się tam prawie nieskończona drabina hierarchii, zanim dosięgnie wreszcie najwyższych ksiąząt Ducha, którzy istotnie, jako przebywający w najgłębszym świetle boskości, zlewają się z wyobrażeniem najwyższych stopni "aniołów", "serafinów" i "cherubinów", jakie stworzyła ludzka fantazja! - - - -

"Książęta" tej ziemi powstali spośród ludzi tobie podobnych, a jeżeli wyżej cenisz twórczość ducha ludzkiego od wszystkich dostojęństw ksiązących, to znasz przecie ludzi, którzy potrafili dokonać nadludzkich pra-

wie czynów w dziedzinie zwanej przez ciebie na ziemi dziedziną "duchową", - otóż nawet ów najwyższy, którego chciałbyś czcić, osiągnął, dopóki istniał jeszcze w szacie ziemskiej, zaledwie najniższy stopień pośród tych, którzy tam już w prawdziwym Duchu żyją. - - -

Jakże możesz roić sobie ty, który już na ziemi przecie korzysz się przed "wyższymi" od siebie, że tak jesteś bliski swego "Boga", iż między nim a tobą nic innego znajdować się nie może?!? -

Tak - jeśli chodzi o tego bożka, któregoś sam sobie stworzył na podobieństwo swoje - tedy zaprawdę masz rację! -

Jeśli chcesz jednak zjednoczyć się z BOGIEM twoim, który od wieków po wieki trwa w Bycie, a w tobie się objawia, musisz się wyrzec tej niedorzeczności! - -

Wtedy sam z siebie zdobędziesz poznanie, że potrzeba ci tu jest pomoc, a skoro sobie to uświadomisz, pomoc owa spłynie dla ciebie.  
- - -

Każdy człowiek może otrzymać pomoc,  
gdy tylko jej zażąda! - - -

Nawet Praświatło wiekuiste, które jak  
to sobie wyobrażasz, jest tak łatwe do poznania  
bezpośrednio, samo stworzyło sobie na  
tej planecie pomocników, umiejących do-  
sięgnąć ciebie, jeśli tego zapragniesz!

Innymi słowy a często posługując się  
innymi przenośniami wielokrotnie mówi-  
łem ci o tej pomocy w innych moich księ-  
gach, tu zaś chcę powiedzieć więcej o tym  
stanie, w jakim masz się sam znajdować, jeśli  
chcesz wstąpić na drogę wiodącą do Boga...

Jak tylko wstąpisz na tę drogę, spo-  
strzeżesz snadnie, że nie możesz po niej  
kroczyć dalej, chyba że będzie ci udzielona  
wysoka pomoc. - -

Jeśli uczynisz to odkrycie - będziesz  
gotowy tę pomoc przyjąć! - - -

Nie troszcz się o to, skąd ta wysoka po-  
moc nadejdzie!

Siła wiary da ci pewność, że pomoc taka przyjść musi!

A wtedy otrzymasz ją niezawodnie, choćbyś się nawet ani domyślał, skąd się ona bierze!

Ta jedynie pomoc pozwoli ci osiągnąć wiedzę niewzruszoną! - - -

Jeśli się poddasz pierwszemu wrażeniu, będzie ci się może zdawało, że tylko własnemu poznaniu zdążasz na spotkanie i nawet nie domyślasz się, że to ktoś inny w twojej duszy przemawia do ciebie - jeden z tych, co żyją tu na ziemi, a jednocześnie przebywają świadomie w Świecie Ducha, choćby nawet na najniższym szczeblu owej hierarchii, której wyższe stopnie muszą pozostawać dla ciebie jako człowieka ziemskiego niedosiężne.

Tylko w chwilach najwznioślejszych doświadczać będziesz w sobie takiej pomocy bez względu na to, czy zdołasz ją rozpoznać czy nie! - - -

Potem jednak nadejdą znowu mroczne godziny i będziesz narzekał na niedole swoją!...

Będzie ci się zdawało, żeś oto "opuszczony przez Boga" i nie wiesz, kędy masz się schronić!...

Nie powinieneś jednak w takich chwilach upadać na duchu!

Albowiem wkrótce znów usłyszysz "głos wewnętrzny", a wszystko co cię dręczyło stopniowo od ciebie ustąpi! - -

Wytrwałość jedynie doprowadzi cię do celu i poznasz, że wiodą cię wysokie Moce! -

Jesteś przygotowany przez siłę wiary!

Pragniesz teraz osiągnąć niezawodną wiedzę!

Zaprawdę stanie się to, o ile szukasz w sobie samym! - -



Dopóki jeszcze się chwiejesz i sam nie wiesz czego chcesz, na próżno będziesz oczekiwał niezawodnej wiedzy! - -

Najpierw sam musisz stać się pewny siebie, jeśli chcesz zostać podniesiony w duchu do pewności "wiedzy" duchowej! - - -

Jeśli zaufasz sile wiary, zaprawdę nabierasz pewności siebie! - -

W najtajniejszej głębi swojej odnajdziesz źródło wszelkiej mądrości! - -

W sobie samym osiągniesz "wiedzę", której świat zewnętrzny dać ci nie może! - -

Tylko w sobie samym, przyjacielu mój, możesz odnaleźć pewność niezawodną!

## SEN DUSZ

Wśród mroku zwierzęcego poznania ziemskiego, dusze na tej ziemi pogrążone są z własnej woli w głębokim śnie....

Zanim się zbudzą, wszelkie ich "przeżycia" są wyłącznie sennym marzeniem!

Nie mogą jeszcze zrozumieć, czym jest przeżycie prawdziwe w stanie czuwania. - -

Dopiero człowiek przebudzony potrafi odróżnić prawdziwe przeżycie od stworzonego przez się świata uludy, który mu podsuwają jego wizje senne. -

Nader rzadko też przenika do wizji sennych śpiącego świadomość tego, że śni....

Uwięzionemu w świecie urojeń sennych brak jednak siły, aby się wyrwać z tego świata snów. -

Przeważnie zbyt głęboki jest sen - zbyt silnie chroni ten świat wizji nawet wtedy, gdy

już wołanie trzeźwej rzeczywistości daje się w nim słyszeć. - -

Przywieść duszę do przebudzenia - to wydaje się rzeczą prawie niemożliwą!

Każde "obudzenie" jest prawie "cudem"!

Dusze bowiem pragną przebywać we śnie! -

Brak im woli przebudzenia się! -

Pograżone w królestwie marzeń sennych, lękają się końca swych snów!

Jedynie to, co we śnie stało się dla nich wyśnionym "przeżyciem", wydaje im się godne przeżywania....

Wzdrygają się przed koniecznością porzucenia snów swoich. -

We śnie każda dusza ma wizje swego własnego świata, chociaż bardzo wiele z nich roi sobie światy jednakowo. -

Nie inaczej też stwarza sobie we śnie swego dalekiego obcego "Boga" w niedosiężnych wyżynach nadświata i nie wie, że stworzyła sobie jasne odbicie samej siebie, aby siebie w tym obrazie ubóstwiać.-

Skądże by miała wiedzieć, że trzeba się pierwszej przebudzić, by odnaleźć w sobie swego Boga żywego "w Duchu i prawdzie"! - - -

Tkwiąc w zewnętrznym świecie ułudy szuka "na zewnątrz" siebie tego, co daje się odnaleźć tylko w sobie samej - i to tylko w najtajniejszych głębiach!

Swoje własne głębie wynosi w "wyobrażeniu" na zewnątrz, a w dalach gwiazdnych stwarza sobie obraz "Boga" według podobieństwa swego - jakiegoś "Boga" który zawdzięcza swoje istnienie szaleńczemu urojeniu człowieka...

Zwodnicze są takie rojenia senne dusz, trzymają je w uśpieniu dłużej, niżby miały spać! -

Nader ponętne są barwne obrazy widzeń sennych, dzięki czemu przedłużają sen nawet tych dusz, które by mogły się ocknąć, jako że porusza się w nich wola ku przebudzeniu się...

Nie prędzej jednak, aż wola ocknięcia się obudzi śpiącego, może się on wyrwać ze stworzonych przez siebie rojeń sennych! -

Gdyby zataczając się jak człowiek, którego przestraszyło we śnie głośnie wołanie, zerwał się przed wyznaczonym mu czasem ze snu, musiałby niezwłocznie zapaść ponownie w sen i marzenia senne.

Zaprawdę, nawet w marzeniach sennych tęsknota duszy dąży do świata rzeczywistości.

Niestety łatwo ulega złudzeniu, że ona sama czuwa, a wszelka rzeczywistość jest tylko marzeniem sennym....

Zapewne łatwiej jest w marzeniach sennych czuć się bliskim, a nawet "zjednoczonym" z jakimś stworzonym przez siebie "Bogiem",

niż na trzeźwo kroczyć po drodze, którą tylko w głębiach własnych można przebyć i z czasem w najtajniejszych głębiach dojść do celu: - do zjednoczenia w żywym Bogu! - - -

A i ci również zapamiętane mając, którzy potrafią opowiadać, jakoby odnaleźli w sobie Boga, a nawet wręcz "stali się Bogiem"....

Śnią upojne sny i sądzą we śnie, że się już przebudzili, nie zdając sobie sprawy z tego, że ich "utożsamianie się z Bogiem" jest tylko dziełem marzeń sennych....

Ach nie, przyjacielu - jeśli odnajdziesz wcielonego w sobie Boga jako twego Boga żywego, będziesz go wtedy oczywiście przeżywał w sobie samym jako z nim zjednoczony, lecz bynajmniej nie "jesteś Bogiem", ani nawet nie "staniesz się Bogiem"! - - -

Wtedy dopiero o każdym czasie jesteś naprawdę w "Bogu" i żyjesz w wiekuistym ży-

ciu Boga a jednak - Bogiem nie jesteś i po wieki wieczne "Bogiem" nie zostaniesz!

Możesz tylko przeżywać siebie samego w Bogu, a swego Boga żywego w sobie - zjednoczony w świadomości przeżywania, lecz pozostając zawsze tylko tym, kim jesteś!-

Atoli Bóg "przeżywa" się w tobie w "obrazie", boskość bowiem nigdy by w sobie samej nie mogła się przeżywać - podobnie jak słońce, którego promienie zebrane soczewką w jedno ognisko wzniecają światło i ogień....

To tylko myślenie twoje, przyjacielu, pozwala ci wnioskować - jeśli istnieje Bóg, musisz więc i ty sam - zjednoczywszy się z Bogiem - stać się z czasem "Bogiem"!

Lecz skrępowane snami myślenie twoje jest samo cząstką twoich marzeń sennych!

O, nie wyobrażaj sobie, że bliski jesteś przebudzenia, dopóki myślenie twoje wydaje ci się najjaśniejszym światłem twoim!

Tam, gdzie myślenie twoje jest na swoim miejscu, może ci ono wyświadczyć znaczne usługi i daleki jestem od pomniejszania walorów twego myślenia. Głęboko pod ziemią, w ciemnych chodnikach kopalni, umiem oczywiście cenić lampkę górnika. Lecz jakże nikłym płomykiem wydaje się ta lampka, skoro górnik wyjdzie z kopalni na światło dzienne i na oślepiająco białą jasność letniego słońca - tak też wszelkie myślenie twoje jest bezsilne, jeśli się poważy oświetlać jasność przeżyć trzeźwej rzeczywistości duchowej...

Powinieneś korzystać ze swego myślenia tam, gdzie ono może być ci pożyteczne, jednak nie powinieneś pozostawać omamionym mrzonkami niewolnikiem własnego myślenia!

Głęboko, w ciemnych jak labirynt kruzgankach ziemskiego przeżywania, będziesz co prawda potrzebował zawsze światła myślenia twojego - jeśli jednak wzniosłeś się do światłości słońca duchowego, zagaś wówczas



spokojnie kopający kaganek, który może świecić tylko w mroku. Tu opromienia cię inne światło, które nie ty zapaliłeś i którego nie ty masz strzec....

Budząc się zrozumiesz w tym Świetle własną głupotę, która chciała cię nakłonić do oświetlania lichym kagankiem promieni słońca! - - -

Wielce się różnią marzenia senne dusz, a nie wszystkie w równym stopniu dalekie są od przeżyć na jawie.

Jak w twoim co nocnym cielesnym śnie odgłosy świata zewnętrznego przenikają do twoich snów i przemienione na obrazy senne mogą docierać do twojej świadomości, tak też wiele odgłosów z królestw trzeźwego przeżywania Ducha przenika do niektórych snów dusz...

Sen wówczas staje się dalekim przeżyciem przebudzenia się, a jednak nadal pozostaje snem.

Sam już może w sennych marzeniach swej duszy słyszałeś nieraz takie odgłosy?! -

Może już sam odczuwałeś - że mógłbyś oto wkrótce się przebudzić, lecz ponownie zapadłeś w sen i jego senne marzenia?! -

Niechaj to będzie dla ciebie oznaką, że bliski jesteś przebudzenia, aczkolwiek nie tak już bliski jakbyś tego pragnął!

Bądź coraz bardziej skłonny, nawet we śnie z jego lubymi marzeniami przysłuchiwać się odgłosom ze świata Ducha pochodzącym!

Chociaż zrazu będziesz je słyszał przystosowane do nastroju twoich snów, to jednak będą cię one stopniowo coraz bardziej budziły, aż wreszcie doprowadzą cię do przebudzenia darzącego szczęściem.

Stopniowo powinieneś się odrywać od snu i jego marzeń! -

Nie powinieneś budzić się w przerażeniu! - -

Nie masz się budzić w niepokoju ze swoich jak życie barwnych snów! -

Inaczej bowiem nawet przebudzenie mogłoby wyrządzić krzywdę duszy twojej! -

Jarzące światło Ducha musisz wpierw móc znieść, zanim się je nauczysz miłować! -

A będziesz je mógł tylko wtedy znieść, gdy się wreszcie wyzwolisz ze snu budząc się stopniowo.

Jeśli jednak dziś jeszcze, pogrążony we śnie głębokim śniesz jakieś sny, do których nie przenika żaden odgłos czuwającego świata Ducha i zdarzy się, że odgłos taki do ciebie doleci, ale czujesz go jako zakłócenie twego snu, tedy wiedz, że "czas twój" jeszcze nie nastał, nie mógłbyś bowiem wyrwać się ze snu bez przerażenia.

Gdyby nawet można cię było obudzić, byłbyś przytomny zaledwie na chwilę, aby niezwłocznie zapaść ponownie w sen.

Mogę ci tylko radzić, abyś powoli oswajał się z tymi odgłosami, które dziś jeszcze są dla ciebie "przeszkodą". - -

Nie bądź zbyt rozmiłowany w snach swoich i pilnie uważaj, czy by nie było możliwe powiedzieć sobie, że i twój czas kiedyś nadejść musi i że ty również musisz się kiedyś przebudzić! -

A wtedy odgłosy pochodzące z czuwającego świata Ducha wkrótce mniej odczuwać będziesz jako przeszkodę - sen twój stopniowo będzie coraz jaśniejszy i jaśniejszy, a wreszcie zaczniesz się zbliżać do przebudzenia.

Nie jest to próżna gra słów, jeśli stan człowieka, który nie żyje jeszcze pełnią świadomości w Duchu, porównuje ze snem, świat zaś jego wyobrażeń - z marzeniami sennymi!-

Przemawiam do ludzi ziemskich, a więc muszę używać porównań ziemsko-ludzkich.

Ktokolwiek więc będzie czytał te słowa,  
ten zna też sen i marzenia senne.

Jak nazwałbyś głupcem każdego, kto by  
cię chciał przekonywać - że tylko we śnie ży-  
je życiem prawdziwym i tylko marzenia  
senne są dlań na ziemi rzeczywistością, tak  
samo powinienś zrozumieć, że to życie  
ziemskie nie zawiera w sobie bynajmniej  
najwyższej rzeczywistości - że wszystko co  
tu nazywasz "przeżyciem" i "poznaniem", bar-  
dzo jest jeszcze dalekie od przeżycia i po-  
znania, które osiągniesz w świecie istot-  
nego Ducha z chwilą, gdy sam wkroczysz  
w ten świat Ducha, choćbyś nawet jako  
człowiek ziemski żył jeszcze zwią-  
zany ze zmysłami postaci. - - -

Szczęśliwyś jeśli znajdujesz się na dro-  
dze, która w tobie samym prowadzi do prze-  
żyć duchowych na jawie! - -

Szczęśliwyś jeśliś przynajmniej zrozu-  
miał, że i dla ciebie droga stoi otworem! - - -

Choćbyś miał czuć się jeszcze bardzo da-  
leki od początku tej drogi, to już sama wiedza  
o drodze użyczy ci sił do jej szukania wbrew

wszelkim przeszkodom - a jeśli wiesz, żeś już na nią wkroczył, to wiesz zarazem, że musisz tylko pewnym krokiem posuwać się dalej, aby w samym sobie znaleźć BOGA.-

# PRAWDA A RZECZYWISTOŚĆ

Nazywasz "prawdziwym" wszystko co w sferze swej wyobraźni uznajesz za tak mocno ugruntowane, iż żadne zapędy twego myślenia z burzyć tego nie zdołają.

Lecz również za "prawdę" dla ciebie uchodzi bardzo wiele tworów wyobraźni, których tylko dziś i własnymi siłami nie jesteś w stanie obalić, gdy z czasem inni je obalą, to i dla ciebie nie będą już miały wartości. - -

Zdarza się więc, iż szereg następujących po sobie pokoleń częstokroć chroni własną prawdę niby jakiś klejnot, który najtroskliwiej stara się zachować dla przyszłych pokoleń, podczas gdy dziedzictwo to może mieć dla potomności wartość zaledwie dziecinnej zabawki....

A przecież aż po dziś dzień "prawda" posiada wysoką wartość, nawet gdy zadajemy sobie pytanie: co też w dzisiejszych czasach ma uchodzić za prawdę?! -

Jeśli więc obecnie ma być mowa o "prawdzie", to z całym rozmysłem chcemy tu pominąć wszystko, co w biegu czasów uchodziło za "prawdę"!

Tylko w takim sensie ma tu być mowa o prawdzie, jaką każde pokolenie, poza swym wąsko zakreślonym doczesnym mniemaniem, posiadało a której pokolenia następne nie mogły pozbawić wartości.

W tym więc sensie można przyjąć za prawdę, że poznanie ludzkie, jakie się osiągnąć daje za pomocą myślenia, pozostaje zawsze czymś ułamkowym oraz, że tak samo wszelka władza człowieka nad przyrodą - mimo wszystkich zwycięstw nad jej siłami - w szybkim czasie musi uznać pewne granice, których bynajmniej sama sobie nie zakreśliła. -

Z tej prawdy myśl ludzka wyciągnęła wniosek, jakoby niedosiężne dla człowieka dziedziny poznania i władzy podane być miały wszechmocy jakiejś innej woli.

A na podstawie tego wniosku już powstał twór wyobraźni, który z łatwością można



obalić, brak mu bowiem podstaw, na których spoczywa tamta prawda, pozwalająca wnioskować coś podobnego....

Choćby myślenie i wnioskowanie potrafiło tworzyć płody wyobraźni, które by uchodzić mogły za najlepsze podobieństwa prawdy: sama prawda, o której tu mowa, nigdy nie da się wymyślić ani wywnioskować! –

Ostateczna prawda wymyka się tu całkowicie wszelkiemu myśleniu i na wieki pozostaje dla myślenia niedosiężna, chyba że człowiek odnajdzie w samym sobie rzeczywistość i w rzeczywistym przeżyciu pozna to, czego szuka, aby następnie ofiarować to jako dar myśleniu. - - -

Niezliczoną ilość razy ludzie wymyślali sobie "Boga" i sądzili w myślach, że znaleźli boskość.

Lecz nawet w najpodnioślejszym myśleniu wznosili sobie jeno jakiegoś bożka na obraz człowieka: twór wyobraźni, który tylko w wyobraźni mózgów ludzkich istnieje jako nieuchwytna dla zmysłów mara...

Łatwo wobec tego zrozumieć, że nigdy nie brakło ludzi, którzy w jakiegoś takiego "Boga" wierzyć nie chcieli - trudno natomiast zrozumieć, że wymyślone w ten sposób mamidło znajdowało stale coraz to nowych wierzących, którzy się przed nim korzyli! - -

We wszystkich czasach zdarzali się jednak nader nieliczni, którzy temu ani przeczyli, ani w to wierzyli, lecz odwracali się całkowicie od tego wymyślonego bożka, aby przeżywać w sobie swego Boga żywego w jego rzeczywistości.

To, co się w ten sposób przeżyje, drwi sobie naprawdę ze wszelkich wyobrażeń!

Nie można sobie wyobrazić nic, co by dorównywało temu przeżyciu! Żadne myślenie nie może tego przedstawić ani żadne słowo opisać! -

Sam przeżywający tylko wie - a wie jedynie dzięki przeżyciu - że istotnie przeżywa to, co nie tylko nosi imię "Boga", lecz

jest boskością samą w sobie od wieków i po wieczność całą...

Tutaj zwątpienie, które nadwątlą nawet najwyższe poznanie myślenia, straciło na zawsze moc wszelką!

Jest to poznanie najgłębszych podstaw życia we własnym "JA". - -

Jak światło zapalone w różnokolorowej lampie przybiera kolory różnobarwnych szkieł, a przecież nie barwi samo siebie wewnątrz lampy, tak zastępuje boskość w najtajniejsze głębie człowieka - przejawia się w nim na jego indywidualny sposób a jednak pozostaje tym, czym była od wieczności i czym po wieczność pozostaje. -

Dopiero w takiej rzeczywistości ziemskiej świadomości człowieka, ściśle złączona ze swym prapodłożem, poznaje rzeczywistą prawdę i tej wieczystej prawdy rzeczywistość!

Tutaj dopiero człowiek uświadamia sobie co to jest Bóg prawdziwy i rzeczywisty! -

A wszelkie dawniejsze wyobrażenie o Bogu zapadają się w ponurą ciemność mroku!

Kto w ten sposób przeżyje w sobie samym swą boskość oraz w niej swą rzeczywistość, ten zaprawdę nie potrzebuje więcej żadnego obrazu ani podobieństwa i tylko gdy chce pouczać innych musi sobie tworzyć obrazy i podobieństwa dla innych, aby słowo jego mogło budzić ich wewnętrzne odczuwanie. -

A mimo to słowa jego muszą pozostać niewyraźnym bełkotem i nieudolną interpretacją jeśli nawet w najprzeróżniejszych obrazach mowy usiłuje opisać takie przeżycie...

Tylko ten, kto w ten sposób przeżył w sobie swego Boga Żywego, posiada wiedzę niezawodną o Bogu, jak również on tylko zna dopiero siebie samego z całą pewnością! - - -

Lecz osiągnięcie i tego wysokiego szczebla jest dopiero wstępem do wszelkiego dalszego rozwoju w Świecie Ducha, choć co prawda tylko nieliczni we wszystkich czasach już za życia ziemskiego osiągnęli ten szczebel, bądź go przekraczali. - -

Przestępstwem jest mówić o Bogu, choćby nawet w najcudniejszych wyrazach o ile mówiący nie ma z całą pewnością tego właśnie szczebla pod stopami swymi! -

Jeśli go jednak osiągnął, będzie też wiedział, czy naprawdę powołany jest do nauczania, a tylko powołany nie zbezczeszczy imienia Boskiego.

Jemu będzie "dane" to, co ma mówić przez tych, którzy tu otrzymali więcej niż on, gdy już przed lat tysiącami zostali odnalezieni na tej drodze, na którą on dopiero dzisiaj wkroczył. - -

Nie można przeżywać swego Boga Żywego w sobie samym nie uświadamiając sobie kierownictwa z ducha przez starszych Braci ludzkości...

I oni musieli niegdyś kroczyć po drodze najpierw pod takim przewodnictwem, aż wreszcie znaleźli w sobie samych zjednoczenie w swoim Bogu Żywym. -

Daleko więcej jednak żądano od nich jako od przyszłych ratowników dusz ludzkich, zabłąkanych w ciemności nocy...

Nałożono na nich brzemie daleko cięższe...

Tak oto stali się zdolni już za swego życia ziemskiego wkraczać w pełni świadomości i czujności do Świata Ducha - do świata istotnego Ducha, który był ich ojczyzną, a który doskonale znali na długo przedtem, nim jako ludzie ziemscy otrzymali swe ziemskie ciało. - -

To, co wiele dawnych podań, które dotychczas jako głupstwa wyśmiewałeś, powiadały bodaj w mglistych słowach - o ile coś podobnego słyszałeś - zachowaj przy sobie dla swej osobistej wiadomości. - -

Ja jednak mogę ci tylko powiedzieć, że przemawiam z niezbitą pewnością, jako

ten, co potrafi mówić jedynie o rzeczach, które zna z własnego doświadczenia. –

Jeśli zechcesz kiedyś dojść do przeżywania w sobie swego Boga Żywego, nie będziesz mógł obejść się bez pomocy Braci twoich już żyjących w Duchu, jak obchodzi się bez niej każdy, kto wprowadzie przenika wszelkie wyżyny i zgłębia otchłanie, by odnaleźć Boga, lecz pozostaje niewolnikiem swej zarozumiałości, a ta mu wciąż szeptem do ucha: że nie potrzebuje ludzko - duchowej pomocy.

Jeśli chcesz odnaleźć w sobie rzeczywistość będziesz musiał zwracać uwagę na to, co owa rzeczywistość powołała do życia!

Nie ty masz stanowić, w jaki sposób Bóg powinien trafić do twojej świadomości, lecz -Bóg!! - - -

Gdy spłynie na ciebie pomoc ducha ludzkiego, o której ci mówię, nie będzie to "pomoc człowieka", lecz pomoc Boska, która posługuje się człowiekiem, by pomagać człowie-

kowi, jako że inaczej nigdy by pomoc Boska nie mogła osiągnąć człowieka w jego zwierzęcości! -

Zaiste nie będę tu wymagał od ciebie żadnej "wiary" w tym znaczeniu, abyś słowom moim dla słów samych miał wierzyć.

Wskazuję ci tylko to, co jest nieodzownie konieczne, abyś z Szukającego mógł stać się Znalazcą!

Nic nadto nie wymaga się od ciebie, tylko byś samowolnie nie odrzucał pomocy, która osiągnąć cię może duchowo - i tylko na drodze duchowej.

Czy słowa moje zasługują na "wiarę", niechaj powiedzą ci, którzy wedle niech postępują - wtedy wypróbuj sam, czy możesz je potwierdzić!

Nie chcę ci wieścić jakiejś "nowej wiary", lecz pragnę prowadzić duszę twoją do pewności - do tej prawdy, która doświadczyć się daje tylko jako rzeczywistość! - - -



Będiesz więc mógł skupić i zjednoczyć w samym sobie siły duszy swojej tylko wtedy, gdy ci użyczą sił owe strumienie życia duchowego kierowane w mroki ziemi przez tych, którzy działają z królestwa istotnego Ducha, albowiem w ten sposób działać muszą! -

Sami oni są tylko narzędziem woli boskiej!

Nie ich siły możesz otrzymywać, lecz jedynie siłę ducha, z której i oni żyją w czujnym świecie Ducha.

Są oni transformatorami siły Ducha, której byś inaczej nie mógł odczuwać w ciemnościach okalających zwierzę ziemskie...

Nie wyobrażają sobie, iż są czymś "wyższym" niż ty, gdyż wszystko cokolwiek o sobie niegdyś sądzić mogli, rozplynęło się w tym z czego sami bytują...

A jeśli odczuwasz to bytowanie jako bytowanie wyższego rzędu górujące

nad tobą, to wiedz, że i oni odczuwali je jako wyższe ponad wszystko, co niegdyś jako ludzie ziemscy uważali za osiągalne lub pożądane dla siebie.

Zaprawdę nie lękają oni dziękczynienia za swą pomoc, a całe ich "pomaganie" polega jedynie na ich istnieniu!

Żadną też miarą nie będą też mogli nieść ci innej pomocy niż ta, której potrzebujesz, aby dojść w sobie do swego Boga Żywego!

Chociaż w innych wypadkach również może ci być udzielona pomoc duchowa, to jednak nie pochodzi ona od twych chętnych do pomocy Braci na ziemi!

-

Jest w królestwie Ducha zaprawdę inna jeszcze pomoc, której i oni też bardzo często potrzebują w swym życiu ziemskim! - -

-

Nie są to ani "nadludzie", ani cudotwórcy - podlegają w swym życiu ziemskim wszelkiej niedoli ziemskiej zupełnie tak samo jak i ty a upatrują w

tym właśnie wysoką mądrość, że dzielą tu w całości los synów ziemi...

Jakże by mogli w miłującym porywie sił Ducha ratować przebywające tu w ciemnościach dusze z otaczającego je mroku, gdyby obce im były niedole synów ziemi? -

Dzięki ich znajomości wszelkiej niedoli człowieka tak się właśnie przeciwstacza siła Ducha, że staje się odczuwalna i uchwytna dla dusz w postaci pomocy, której potrzebują na swej drodze do Boga! - -

Zaprawdę możesz im zaufać, zwłaszcza, że nic innego nie wymaga się od ciebie, jak tylko abyś nie strzegł wszelkiego oporu względem ich pomocy.

W przeciwnym razie, wyrażająca się w tym oporze wola twoja, byłaby przeszkodą w pomocy.

Jeśli jednak jesteś chętny i gotowy przyjąć pomoc, dana ci będzie na drodze twojej bez wszelkich wezwań i próśb.

Pomoc ta nie jest zależna od widzi-  
misię ratownika!

Musisz być znaleziony skoro chcesz  
dać się znaleźć!

A wtedy dopiero z całą pewnością odnaj-  
dziesz też prawdę, której dotychczas jakże  
często szukałeś daremnie.

Wtedy zrozumiesz, co chciały wciąż od  
nowa powiedzieć duszy twojej moje słowa: że  
ową prawdę możesz odnaleźć tylko jako  
Rzeczywistość. -

## TAK I NIE

Nie powinieneś się spodziewać, że znajdziesz swą drogę do boga, dopóki w swym życiu ziemskim nie ustalisz pewnych i nienaruszalnych granic dla twojego "tak" i twojego "nie"! -

Twoje "tak" i "nie" nigdy nie powinny zależeć od zmieniających się wciąż celów twych pragnień! -

Tym bardziej siła twych ziemskozwierzęcych popędów nie może stanowić, gdzie masz wyrzec "tak", a gdzie "nie"! -

Od stanowczości twojej zależy rozstrzygnięcie twojego losu, a tylko ty sam będziesz swój los dźwigał! -

Skoro postanowiłeś wyrwać się ze świata pozorów i zdobyć sobie byt na jawie, wszystko cokolwiek jeszcze pragnie cię skłonić, abyś wydawał się czymś innym niż jesteś, stale powinno spotykać się z twoim "nie".

Skoro zdecydowałeś się iść drogą do Boga, wszystko, co mogłoby ci stać na przeszkodzie w poszukiwaniu w sobie najszczytniejszych wyżyn twojej duszy, nie powinno znajdować oparcia w twym "tak". - -

Twoje "tak" i "nie" mogą do tego stopnia wzmóc twoją wolę, iż stanie się jak skała wśród burzliwych fal wszelkich wydarzeń zewnętrznych! -

Byłeś może dotąd przyzwyczajony nie nadawać zbyt wielkiego znaczenia twojemu "tak" lub "nie"? -

Zależnie od tego, co twe pragnienia wymagały, zbyt szybko twoje "nie" zmieniało się w „tak”, a twoje "tak" w "nie" ....

Jakże byś mógł tego uniknąć, gdy tak bezładnie szukałeś wszędzie i nie mogłeś odnaleźć tej jedynej drogi, której poświęciłeś wszystkie twoje poszukiwania!

Lecz teraz oto wskazano ci drogę i położono kres chwiejnemu szukaniu twojemu.

Teraz zaiste mało co będzie posiadać taką wagę, jak twoje "tak" lub "nie"! - -

Będziesz musiał postanowić, iż od dnia dzisiejszego twoje "tak" ma być nieomylnym "tak", twoje zaś "nie" nieprzekupnym "nie"!

Zanim nie skłonisz siebie samego do takiego "tak" i "nie", zmuszony będziesz rozważnie wybierać, co ma uzyskać twoje "tak", a gdzie ma obowiązywać twoje "nie"...

A wtedy żadna moc ziemską już nie zdoła zdradliwie podejść twojego "tak" lub "nie".

Nawet gdybyś miał jeszcze pobłądzić przy powzięciu decyzji - omyłka twoja nie będzie miała wielkiego znaczenia, o ile wpływa z woli nastawionej ku twej najszczytniejszej wyżynie. -

Tylko brak decyzji na złe wychodzi - tylko niepewność prowadzi do zguby!

Słuchaj! Nie zabraknie ci w przyszłości powodów po temu, byś zapragnął zmiany w

powziętych już przez siebie "tak" i "nie", a czasem nawet miałbyś chęć uciec się do czegoś nieokreślonego! -

Dlatego rozważ mądrze, zanim się zdecydujesz, gdyż dzień każdy żąda twojego "tak" i "nie", a to żądanie dnia każdego musi być rozstrzygnięte przez twoje niewzruszone "tak", przez twoje niewzruszone "nie". - -

Jak zdecydowałeś o sobie tam, gdzie to po wsze czasy obowiązuje i daje tobie samemu pewność tak również będziesz musiał dzień w dzień decydować "tak" i "nie" we wszystkich sprawach swego życia ziemskiego pozostając zawsze wierny samemu sobie. - -

Nie spodziewaj się abyś zdołał osiągnąć w sobie samym najszczytniejsze wyżyny, jeśli nie wiesz, gdzie masz wyrzec "tak", a gdzie "nie". -

Nie spodziewaj się, abyś mógł osiągnąć swe najszczytniejsze wyżyny póki jeszcze twoje "tak" jest na usługach ziemsko-



zwierzęcych upodobań tam, gdzie tylko "nie" mogłoby cię wydobyć z przepaści...

W godzinie skupienia się w sobie zapytaj sam siebie, w jakich wypadkach dotychczas stosowałeś "tak" a kiedy "nie"?

I jeszcze zapytaj: skąd powstało to niezdecydowanie, w którym dotąd trwałeś i które cię skłaniało do tego, byś ulegając swym mglistym zachciankom - raz orzekał "tak" to znowu "nie"!?

Nie lękaj się gdy zobaczysz, iż lwia część twego domu stoi na chwiejnym gruncie!

Przecież masz teraz zbadać grunt, na którym założone są fundamenty, abyś go pod każdym względem mógł wzmocnić nowymi mocnymi palami!

Możemy tu jednak zaniechać wszelkich przenośni.

Chodzi o możliwą dla ciebie do osiągnięcia pewność twojej woli, która odtąd ma rozstrzygać stanowczo, co masz w swym życiu

utrzymywać w swoim "tak", a co usuwać w swoim "nie".

Nie chodzi też bynajmniej o "potwierdzenie" lub "zaprzeczenie świata" w ogóle, lecz o twoje w wąskim zakresie ujęte życie ziemskie i o formę w jakiej masz je przeżywać!

Masz się zdecydować na takie jego przeżywanie, aby wszystko co w tobie samym wznieść się może ku światłu i doskonałości, otrzymało na pewno twoje "tak", wszystko zaś, co by cię w dół ściągnąć mogło, wciąż i z całą pewnością spotkało się z twoim "nie". - -

Dopiero gdy ty sam nabierzesz pewności siebie, wówczas i każda decyzja, wobec której stanąć możesz, znajdzie w ten sam sposób "sama przez się" rozstrzygnięcie. -

Twoje „tak” i „nie” w życiu codziennym będzie tylko odzwierciedleniem tego, co w tobie samym uzyskało twoje "tak" i co się przed twym "nie" musiało ugiąć.

Staraj się więc: umocnić w samym sobie "tak" i "nie" twoje!

Wszystkie inne starania na złe ci tu wyjdą! –

Nawet wówczas, gdy sam nabrałeś pewności siebie, tak iż nic z zewnątrz na decyzje twoje wpłynąć już nie może, nie znaczy to, abyś miał szeroko skostnieć całkowicie.

Dziś pewna decyzja zasługuje na twoje "tak", jutro zaś zmuszony będziesz do wyrzeczenia "nie"...

Dziś twoje "nie" może cię uratować z przepaści, podczas gdy jutro jedynie "tak" wzwyż cię poprowadzi...

Własne twe wzrastanie bardzo często wymagać będzie od ciebie, abyś zmieniał decyzje swoje.

Jeśli jednak w samym sobie raz na zawsze się zdecydowałeś, będzie się przejawiała w tych zmianach mimo to pewna stałość.

Przy każdej z takich zmian zawsze wytrwale pozostaniesz przy własnym "tak" i "nie" w tobie samym, a jakakolwiek w każdym wypadku decyzja twoja zapadnie - zawsze będziesz według twych raz na zawsze powziętych wytycznych.-

Zgodnie z zewnętrznymi okolicznościami możesz dziś zdecydować inaczej niż wczoraj, inaczej bowiem mogą się układać warunki zewnętrzne, a jednak nawet przy zmianie decyzji powinieneś tylko ty sam stanowić co dla twego "tak" lub "nie" - w myśl z góry zakreślonych sobie wytycznych, jakieś powziął raz na zawsze, kiedy ustaliłeś nienaruszalne granice twemu zasadniczemu "tak" i "nie". - -

Nie uchodzi, byś sam się oszukiwał i mówił dziś "tak", a jutro "nie" tylko dlatego, że twoje upodobania lub pragnienia chcą cię skłonić do zmiany decyzji!

Również "tak" lub "nie" żadnego człowieka nie powinno wpływać na zmianę twojej decyzji skoro raz w głębi swej istoty powziąłeś ją w ten sposób, jak tego wymaga twój wysoki cel.

Kto w doczesnym bytowaniu chce przeżywać tylko swe zwierzę ziemskie tego "tak" i "nie" będzie inne aniżeli człowieka, który by pragnął wyzyskać to życie ziemskie dla osiągnięcia tu najwyższej mądrości, jakie myślenie może przed nim rozewrzeć.

A znowu inne będzie "tak" i "nie" głupca, który jest służką stworzonego przez siebie samego bożka!

Ty jednak, który chcesz znaleźć i wejść w siebie na drogę do Boga, będziesz się musiał zdecydować w sobie na takie "tak" i "nie", które by były godne tego wysokiego celu!

Nie może ci tu pomóc "tak" i "nie" innych ludzi, choćby nawet chodziło tu o ludzi, których wysoko szanujesz - chyba, że znaleźli już to, czego ty jeszcze szukasz i umieliby ci wskazać, jak twoje "tak" i "nie" ma znaleźć w tobie ostoje, abyś podobnie do nich mógł kiedyś cel swój osiągnąć. - -

Niewielu znajdziesz takich, których "tak" i "nie" mogłoby ci w ten sposób pomóc!

Daleko za to liczniejsi usiłują przerobić cię na swoją modłę, aczkolwiek im samym brak jeszcze jakiegokolwiek zdecydowania w tak dobrym jak i złym znaczeniu. - -

Oni to są dla cię największym niebezpieczeństwem, gdyż ich wewnętrzne niezdecydowanie nie będzie dla cię widoczne...

A nawet będziesz musiał unikać ich bardziej niż tych wszystkich, którzy wyśmiewają twój wysoki cel, gdyż niższy stopień ich zdolności decydowania zna i uznaje tylko to co niskie!

Tam, gdzie "tak" innych ludzi przeciwstawia się z wyraźną stanowczością twojemu "nie", powinieneś równie mało się lękać, jak i tam, gdzie czyjeś "tak" odpowiada, o ile to możliwe, twojemu "tak", zaś czyjeś "nie" - twojemu "nie".

Strzeż się jeno tych wszystkich, którzy ci stale schlebiają!

Strzeż się tych, co mowę swą kierują ku "nie", a widząc iż ty oczekiwałeś "tak", od razu przechodzą na "tak"!

Strzeż się przede wszystkim tych, którzy w każdej chwili "tak" na "nie" i "nie" na "tak" zamienić potrafią!

Ale strzeż się również chęci narzucania innym swego własnego "tak" i "nie"!

Ty masz być tylko takim, jak to sam postanowiłeś, choć inni mogą być do ciebie podobni.

O sobie tylko stanowić możesz, nie zaś o świecie zewnętrznym!

Gdy jednak usiłujesz to czynić i w ten sposób sięgasz poza obręb twych granic - będziesz chwycił próżnię, mimo iż chętnie chciałbyś w siebie wmówić, jakoby również o innych stanowił.

Zapewne możesz też i innych nakłonić ku swojemu "tak" i "nie", jeśli są jeszcze w sobie niepewni - lecz gdybyś chciał roić sobie, iż przez to właśnie doszli do pewności w samych sobie, uległbyś wówczas głupim urojeniom zarozumialca...

Czymś jednak zupełnie różnym od takiego urojenia jest twoja znajomość sposobu, za pomocą którego - chcesz czy nie chcesz - własnym zdecydowaniem skłaniasz innych od wewnątrz do powzięcia decyzji! -

W życiu tu na ziemi nie możesz się izolować całkowicie, choćbyś nawet miał odejść na pustynię lub zbudować sobie szałas w samej głębi dziewiczego lasu!

Nawet gdybyś od dziś nie ujrzał więcej żadnego człowieka, pozostaniesz przecie ściśle z ludźmi związany!

Dzięki niewidocznym wibracjom tym zawsze wiernym wysłańcom twoich myśli, uczuć i przeżyć, pozostajesz z największego nawet oddalenia ściśle zjednoczony z podobnym do siebie typem ludzi - i ty



również otrzymujesz od nich w taki sam sposób ciągle wieści...

Pomimo, że nie zdajesz sobie jeszcze z tego sprawy, to bez względu na twoją świadomość w takim stałym wzajemnym oddziaływaniu nie da się nic zmienić! -

W ten sposób pomagają sobie wzajem wszyscy jednakimi drogami kroczący!

Tak samo i ty, skoro nabierzesz w sobie pewności, pomagać będziesz innym, którzy pragną tego samego w stosunku do ciebie! -

W ten sposób twoje "tak" i "nie" dopomoże innym do zdecydowania się na własne "tak" i "nie"! - - -

## WIELKA WALKA

Jeśli do dnia dzisiejszego nie odnalazłeś w sobie Boga Żywego i nie zjednoczyłeś się z nim w jego Świetle, powinno ci to być dostatecznym dowodem, iż pozostajesz jeszcze pod władzą kogoś innego, kto nie jest Bogiem twoim ani tobą samym....

Skrepowany jesteś straszliwymi więzami i tylko w uporczywej walce będziesz mógł się z nich wyzwolić! - -

Wpierw jednak poznać należy - kto jest ten, z kim masz stoczyć walkę?!

Ten, kto cię trzyma w więzach niewidzialnych, sam jest niewidzialny i chętnie przyzwala tobie - który go wyczuć możesz, aczkolwiek go nigdy nie zgłębisz - czcić się jako "Boga" i składać sobie ofiary...

Nie jest to doprawdy żaden "stworzony przez siebie samego bożek" i nie z wiary twojej moc swą otrzymuje!

Nie jest on również, jak chcą dawne religie "nieprzyjacielem" Boga ani jego przeciwnikiem, gdyż nic o Bogu nie wie, a wszelka wiara w Boga jest dlań głupotą ludzką. -

Gdy widzi, że człowiek tęskni do Boga, jest pewny, iż on tylko jest "Bogiem" i że on sam jest tym upragnionym - skoro jednak poznaje, iż człowiek w rzeczywistości poczyną szukać sposobów, jakby się wyrwać z jego więzów, wtedy staje się dla tego człowieka najstraszliwszym wrogiem i stara się zniszczyć jego życie ziemskie...

Gdyby władztwu jego nie zakreślono mocnych granic, zaiste nie mógłby żaden z synów ziemi dojść do Boga już za życia ziemskiego! - - -

Mówił wam o nim jeden z tych, co uwolnili się z kajdan tego niewidzialnego mocarza, jako o "księciu ciemności", - lecz nie wiedzieliście o kim mówił, i po dziś dzień jeszcze nie wiecie...

Gdy ktoś nie chce brać tych słów tylko symbolicznie, stwarza wtedy w swej wyob-

raźni jakieś strachy dziecinne, które mają tym słowom odpowiadać...

Ten jednak, którego "księciem ciemności" w pewnym określonym znaczeniu nazwał wysoki Mistrz, jest naprawdę "księciem" nocy kosmicznej, chociaż władzę jego wielce uszczuplił ten właśnie, czyje usta po raz pierwszy w ten sposób go określiły. - -

Mowa tu o pewnej rzeczywistej istocie w niewidzialnym kosmosie fizycznym, której oto po ziemsku podporządkowane jest wszystko na tej ziemi - co tylko ma ziemską naturę - póki się owa istota kiedyś razem z tą planetą nie rozpadnie - nie rozplynie w pozbawioną świadomości siłę kosmiczną! - - -

I ty sam ze swoją ziemską zwierzęcością - obejmującą również twoje myślenie wraz ze wszystkim, co człowiek ziemski kiedykolwiek stworzył w dziedzinie mechaniki - jesteś całkowicie pod władzą owej istoty.

Jest ona "panem natury ziemskiej", a więc także panem twojej zwierzę-

cości. Tak iż doprawdy mógłbyś ją czcić jako "boga", gdybyś nie był jeszcze czymś innym poza zwierzęciem ziemskim! - - -

Tylko dzięki temu, iż jesteś jeszcze czymś innym, a nie tylko tworem tej ziemi, możesz mu się wymknąć i wznieść się ponad to, co przemijające, jako że sam nieprzemijający jesteś! -

I wówczas jednak stale jeszcze pozostawać będziesz ze swą ziemską cielesnością pod jego władzą, lecz jako ten, kto nie jest oddany całkowicie w moc jego, mimo iż musi ją czasami dotkliwie odczuwać. - -

Wielka to śmiałość wypowiedzieć walkę temu mocarzowi kosmosu! -

Należy mieć więcej niż ludzką "odwagę", aby z nim walczyć! -

A przecież musisz walkę tę wszcząć i wytrwać w niej, w tym bojowaniu, którego kres dopiero wówczas nastanie, gdy zwierzę ziemskie, w którym żyjesz, z cza-

sem oderwie się od ciebie nieprzemijającego. - - -

Na tym polu walki zginął już niejeden co z wyniosłym gestem odważył się rozpocząć walkę, a nie wiedział z kim się potyka...

Również i tutaj potrzebna ci wysoka pomoc, jeśli chcesz zwyciężyć aż po kres dni twoich na ziemi. - -

Tutaj pole walki nie jest bynajmniej w samym tylko tobie!

I z zewnątrz również zostanie ci wypowiedziana sroga walka i będziesz musiał stale przybierać postawę obronną, gdyż rozpoczęcie walki z twojej strony nie powinno być nigdy natarciem, tylko wypowiedzeniem posłuszeństwa panu zwierzęcia ziemskiego, która ma odtąd być dla ciebie powolnym narzędziem ziemskim, podczas gdy dotąd ty, nieśmiertelny jemu się podporządkowywałeś.

Nigdy księżę ciemnej materii nie ustąpi ci dobrowolnie tego, co ma w swym władaniu, a co ty musisz jednak

uczynić posłusznym swej woli, jeśli chcesz dojść w sobie samym do swego Boga już w tym życiu ziemskim! - - -

Nigdy też nie będzie mógł on "pojąć" twojego postępowania i widzieć w nim będzie tylko zuchwalstwo, gdyż wszystko, co duchowe, a więc i Bóg twój, jest dlań urojeniem jednego jedyne go spośród wszystkich stworów ziemskich poddanych jego mocy, który mimo to "czymś obcym" mu się wydaje.

On sam nigdy do walki ci nie stanie!

Zbyt gardzi tobą, aby miał to czynić.

Nawet w walce pozostanie "księciem" zwierzęcia ziemskiego i tylko podwładnym swoim każe cię zwalczać...

Nierówna tedy jest ta walka, w której jeden zawsze mierzyć się musi z wieloma - niejednokrotnie silniejszymi od niego, gdyby go nie podtrzymywały wciąż od nowa wysokie siły Ducha. - - -

Brzemienny w następstwa jest ów dzień, w którym wewnętrzna twa istota wypowiada raz na zawsze posłuszeństwo i powstaje przeciw potędze tego księcia niewidzialnego - któremu prócz własnych jego zastępów oddani są również i owi nisko upadli, co niegdyś jako "mistrzowie" wykluczeni zostali spośród wysokich światel...

Początkowo, gdy nie zastanowisz się głębiej, może ci się to wydać jakąś komedią dziecinną, którą sam dla siebie przygotowujesz, a która nie wywrze żadnych skutków w niewidzialnych regionach kosmosu.

Wkrótce jednak będziesz innego zdania i aż nazbyt wyraźnie zobaczysz, z kim stanąłeś do walki...

Cokolwiek by cię jednak spotkać miało - odrzuć wszelkie obawy i wiedz, iż wysoka pomoc jest w pobliżu - nawet wówczas, gdy mógłbyś już sądzić, że porażka twoja jest pewna! - - -

Nie możesz być pokonany, póki ufność swoją w zwycięstwo oprzesz wyłącznie na sile Ducha.



Pokonani na tym polu zawsze byli dumni w swoje własne siły, tak, iż pomoc z sił Ducha nie mogła im być w tej walce udzielona.

Tylko wówczas, gdy dajesz sile Ducha możliwość wzięcia udziału w tej walce, walczyć ona będzie za ciebie...

Nie są najgorsi ani najtchórzliwsi ci, którzy na taki udział w swej walce przyzwolić nie chcieli. -

Nie zawsze jest to zarozumiałością, gdy człowiek wierzy, iż sam własnymi siłami rozstrzygnie walkę. - -

Zawsze jednak jest to wielkim, po ludzku biorąc błędem, gdy człowiek sądzi, iż tutaj może sam bez pomocy duchowej wywalczyć sobie zwycięstwo. - - -

Wtedy nie można przyjść z pomocą, choćby jej bezzwłocznie potrzebował, gdyż całe postępowanie jego odtrąca pomoc, która pragnie dlań doprowadzić walkę do końca...

Kto chce tu dla siebie osiągnąć zwycięstwo - niech nigdy nie liczy wyłącznie na własne siły!

Z wdzięcznością musi przyjąć zwycięstwo osiągnięte dla niego przez wysoką siłę Ducha. - -

Musi sam w sobie być stale świadomy tego, iż wola jego ku walce w tym boju jest wszystkim, czego wymaga się od niego ze strony Ducha, że jednak walkę tę Duch jedynie rozstrzygnąć może...

Ten zaś, kto roi sobie, iż o własnych siłach osiągnąć może zwycięstwo, nie wie jeszcze jaka jest tu nagroda zwycięzcy - nie przeczuwa, iż oznacza ona wyrwanie istoty ziemskiej z ziemskich więzów aby dzięki temu mogła się zjednoczyć z Duchem. -

Oczywiście nawet wówczas, gdy już dzięki pomocy siły Ducha odniesione zostanie zwycięstwo, będziesz musiał za życia na ziemi pozostawać jeszcze wraz z twoją naturą ziemsko-zwierzęcą, podwładnym "księ-

cia świata tego", ale jedynie to co podlega gnicciu pozostawać będzie w poddaństwie u niego...

To zaś, co ponad tą podlegającą gnicciu substancją tobie, jako człowiekowi ziemskiemu należy, niezależnie jakim mianem to określiś - to nawet po śmierci ziemskiej pozostanie twoją własnością i będzie należało do ciebie - zjednoczone z tobą nieśmiertelnym - na wieczność całą...

Idź więc pewny i ufny na walkę ową, w której tylko siłą Ducha, broniąc się, zwyciężyć możesz!

A zwyciężysz na pewno, gdy umożliwisz sile Ducha wzięcie udziału w twojej walce!

Powinieneś wprowadzić tu swoje czynić - ale "to twoje" zawsze będzie tylko odwracaniem się od potęgi kosmicznej demona ziemi oraz kierowaniem woli twojej ku obronie przed nim - nieprzerwanie w każdym momencie dalszego życia twojego na ziemi. - - -

Jeśli to "twoje" będziesz stale czynił,  
wówczas wysoka siła Ducha osiągnie dla cie-  
bie zwycięstwo!

Wtedy nauczysz się to, co w ziemsko-  
ści twojej nie podlega rozkładowi, jedno-  
czyć po wszystkie czasy ze swą duchowo-  
ścią!

I tak oto w sobie zjednoczony ni-  
gdy już więcej nie będziesz mógł zagubić w  
sobie drogi do Boga, aż póki nie osią-  
gniesz z czasem w samym sobie wysokiego  
jej celu! - - -

## O DOSKONAŁOŚCI

Nie znajdziesz na ziemi dwóch ludzi, którzy by pod każdym względem byli sobie równi.

Lecz jak w nasieniu rośliny już spoczywa zamknięty przyszły jej kształt, tak też każdy duch ludzki nosi w sobie prawzór przyszłej swej doskonałości. -

Nieskończenie różne są formy życia, w których się Bóg przeżywa sam w sobie...

Nieskończenie rozmaicie odzwierciedla się życie boskości w duchach ludzkich...

Nieskończenie różne bywają formy doskonałości...

Ty dla siebie możesz osiągnąć tylko własną doskonałość w samym sobie, doskonałość każdego innego człowieka może stać się tylko bodźcem dla ciebie, abyś też swojej szukał w samym sobie.

Czyjaś doskonałość nie jest twoją i nie może ci nigdy zastąpić tego, co zaniedbujesz w samym sobie.

Stań więc sam w Świetle wieczności, abyś rozpoznał co w tobie tylko domaga się doskonałości!

Pozbądź się wszelkiej zarozumiałości, wszelkiej pychy i wszelkiej pożądliwości, abyś samego siebie nie zwodził, iż dążysz do doskonałości innego człowieka, a własną uważasz za coś mało znaczącego!

Nawet największy spośród doskonałych mógł tylko swoją doskonałość osiągnąć, ty zaś dorównasz mu w doskonałości, jeśli sam staniesz się kiedyś doskonałym na swój sposób.

Gdyby on piał się ku wielkości, wiedząc o wszelkich spośród doskonałych - nigdy by nie osiągnął swojej doskonałości!

W tym świecie zewnętrznym ambicja twoja może ci dopomóc do osiągnięcia najwyższych szczytów, jakie tylko możesz osiągnąć przez swe uzdolnienie, a jednak nie po-

winna ona odgrywać żadnej roli w twoim dążeniu do doskonałości duchowej! -

Jeśli chcesz osiągnąć w sobie doskonałość tobie wyłącznie przeznaczoną, to wiedz, iż musisz ją odnaleźć w sobie samym tylko w zjednoczeniu z twoim Bogiem! - - -

Dlatego to ukazuję ci drogę do Boga, na której kiedyś w zjednoczeniu z Bogiem staniesz się doskonałym.

Dopiero wówczas, gdy będziesz przeżywał życie swoje w zjednoczeniu z Bogiem osiągnie ono doskonałość w Bogu!

Będzie to zawsze twoje własne życie tak się wypełniające!

Nie możesz żyć życiem Boga - lecz przecież Bóg żyje w tobie i w zjednoczeniu z Bogiem możesz osiągnąć najwyższą formę własnego życia. - -

Do zrozumienia niech ci tu dopomoże następujące porównanie: przyjrzyj się lampie, w

której prąd elektryczny powoduje zarzenie i świecenie jak włos cienkiej nici!

Na razie podobny jesteś do lampy, przez którą prąd jeszcze nie przepływa. - -

Gdy jednak dojdiesz z czasem do zjednoczenia z Bogiem, wówczas staniesz się podobnym do lampy, której wewnątrz, dawniej zaledwie widzialne, żarzy się promienną światłością. - -

To nie sama lampa wywołuje świecenie!

Dopiero gdy prąd elektryczny połączy się z jej ukrytym wnętrzem, może ona rzucać promienie!

Gdyby więc lampa mogła odczuwać sama siebie - wiedziałyby zawsze tylko o swym najtajniejszym wnętrzu, chociaż rozżarzyła się światłem tam, gdzie pierwaj ciemna była - i tylko w tej najbardziej wewnętrznej swej części mogłaby uświadomić sobie prąd siły, który przez nią przepływa. - -



I ty także przeżywać będziesz zawsze tylko swoją własną głębię najtajniejszą, skoro się już z Żywym Bogiem swoim zjednoczysz...

Twoja głębia najtajniejsza będzie wówczas świeciła w tobie jasnością promienną - ożywiona żywym światłem Boskości!

Nie ty "staniesz się Bogiem", lecz moc boża przepływać będzie przez ciebie...

Przez wieczność całą nie możesz przeżywać nic innego jak tylko samego siebie i to, co stanie się w tobie przeżyciem. - -  
-

Przy pomocy tego samego porównania możesz też zrozumieć, co słowo moje oznajmić pragnie, iż doskonałość znajdziesz tylko w Bogu a doskonałość innych ludzi nigdy nie udoskonali ciebie.

Lampa przez którą prąd nie przepływa, choćby była dzięki swej konstrukcji najzdawniejsza do przejawienia w sobie cu-

downego światła, pozostanie przecież bez światła. Doskonałość jej okaże się dopiero wtedy, gdy zostanie włączona do obwodu prądu.

Tak samo i ty możesz sobie stworzyć wszystkie niezbędne warunki dla dojścia do doskonałości - a jednak osiągniesz doskonałość dopiero w zjednoczeniu z Bogiem twoim! - - -

A jeśli na jednym miejscu znajduje się wiele lamp, to jednak tylko te z nich się rozjaśniają, przez które będzie przepływał prąd.

Światło innych lamp nie rozżarzy nigdy lampy pozbawionej prądu.

I ty więc tylko wtedy możesz osiągnąć doskonałość gdy w sobie do własnej dążysz doskonałości, wszelka zaś cudza doskonałość bezużyteczna jest dla ciebie dopóty, póki sam w sobie nie osiągnąłeś zjednoczenia z Bogiem...

Widzisz, trzeba w samym sobie odnaleźć wieczne życie swoje!

Tylko w doskonaleniu tego, co w tobie powinno dojść do doskonałości, będziesz mógł je osiągnąć. -

Powinno ono dojść do twojej świadomości tak samo, jak dochodzi do twojej świadomości twoje zewnętrzne życie codzienne, a gdy raz osiągniesz świadomość życia wiecznego - nigdy już nie będziesz mógł jej utracić...

Sam osądź, czy osiągnięcie tak wysokiego celu nie wyda ci się godne nieustannego trudu?! -

Oczywiście będziesz musiał czasami wyężyć wszystkie swe siły, by nie stracić tego celu z oczu...

Będzie on zapewne wymagał od ciebie niejednej ofiary, czemu przeciwstawić się będą żądze twego zwierzęcia ziemskiego i co częstokroć nie będzie odpowiadało twoim ziemskim życzeniom...

A jednak pomimo wszystkich wysiłków twoich nigdy byś nie osiągnął tego celu,

gdyby ze strony celu nie była ci ofiarowana pomoc. - -

Koniec końców wszystko od tego zależy, czy ty sam masz chęć tę pomoc przyjąć. -

Początek środek i cel tej drogi znajdują się w tobie samym i tylko w tobie samym spłynie na ciebie pomoc wysoka! - - -

Odczujesz wtedy, iż siły twoje z dniem każdym rosną, a to, co początkowo wydawało ci się nader trudne, tak że bliski już byłś zwątpienia, w dalszej drodze prawie nie będzie wymagało wysiłku.

Im bardziej zbliżać się będziesz do celu, tym więcej pomocy otrzymasz i tym wyraźniej będziesz odczuwał ją. -

W ten sposób będą po drodze rosły twe siły, gdyż coraz to bardziej stroma będzie droga, aż nareszcie dosięgniesz szczytu świętej góry...

Tam będziesz wówczas widział koniec twych trudów! - - -

Nie myśl jednak, że będzie to koniec twemu odnajdywaniu! -

Nieskończone jest to, coś znalazł i wiecznie będziesz w nim znajdował coś nowego! - - -

Z BOGIEM swoim w sobie zjednoczony doskonalić będziesz wszystko, cokolwiek w tobie doskonałość osiągnąć chciało - i tak sam w sobie będziesz się stawał drogocennym odkryciem, które się w nieskończoności nie wyczerpie! - -

Wtedy Królestwo Rzeczywistego Ducha będzie się coraz to bardziej przed tobą rozwierać, a krocząc dalej od szczęśliwości do szczęśliwości zrozumiesz, że już na tej ziemi stoisz pośrodku swego własnego życia wiecznego! -

W sobie znalazłeś wówczas to czego nigdy szukałeś wysoko ponad obłokami, a czego znaleźć nie mogłeś! - -

I już doskonały, pozostawisz wtedy gniciu, to co gniciu podlega, albowiem

zgotowane ci będzie odrodzenie w Bogu z  
tego, co zniszczeniu nie podlega! -

Zaiste - tu oto będziesz zachowany w bez-  
pieczeństwie na wieki! -

Twoja droga do Boga była tylko drogą  
do własnej twej  
doskonałości! -

## SPIS TREŚCI

UROJENIE I WIARA.....	6
NIEZAWODNA WIEDZA .....	22
SEN DUSZ.....	34
PRAWDA A RZECZYWISTOŚĆ .....	47
TAK I NIE.....	61
WIELKA WALKA.....	74
O DOSKONAŁOŚCI.....	85

## SPIS DZIEŁ AUTORA BO YIN RA

1. KSIĘGA SZTUKI KRÓLEWSKIEJ
2. KSIĘGA BOGA ŻYWEGO
3. KSIĘGA ZAŚWIATA
4. KSIĘGA CZŁOWIEKA
5. KSIĘGA SZCZĘŚCIA
6. DROGA DO BOGA
7. KSIĘGA MIŁOŚCI
8. KSIĘGA ROZMÓW
9. KSIĘGA POCIECHY
10. TAJEMNICA
11. MĄDROŚĆ JANOWA
12. DROGOWSKAZ
13. UŁUDA WOLNOŚCI
14. DROGA MOICH UCZNIÓW
15. MISTERIUM GOLGOTY
16. MAGIA KULTU I MIT
17. SENS ŻYCIA
18. WIĘCEJ ŚWIATŁA
19. WYSOKI CEL
20. ZMARTWYCHWSTANIE
21. ŚWIATY
22. PSALMY
23. MAŁŻEŃSTWO
24. MODLITWA / TAK NALEŻY SIĘ MODLIĆ
25. DUCH A FORMA
26. ISKRY / STOSOWANIE MANTRY
27. SŁOWA ŻYWOTA
28. PONAD CODZIENNOŚĆ
29. WIEKUISTA RZECZYWISTOŚĆ
30. ŻYCIE W ŚWIETLE
31. LISTY DO CIEBIE I DO WIELU INNYCH
32. HORTUS CONCLUSUS



N i e należące do mojej nauki duchowej aczkolwiek najściślej z nią związane:

W SPRAWIE OSOBISTEJ  
Z MOJEJ PRACOWNI MALARSKIEJ  
KRÓLESTWO SZTUKI  
TAJEMNE ZAGADKI  
KODYCYL DO MOJEJ NAUKI DUCHOWEJ  
MARGINALIA  
O BEZBOŻNOŚCI  
STOSUNKI DUCHOWE  
ROZMAITOŚCI

Jak również broszury:

O MOICH PISMACH  
DLACZEGO NAZYWAM SIĘ BO YIN RA

oraz wydane po śmierci autora:

POKŁOSIE  
(Proza i wiersze zebrane z czasopism)